# Anielska cierpliwość

Jak już zapewne wiecie, że aniołki są na świecie. Opiekują się wszystkimi, dużymi i małymi. Czasem nazywamy ich naszymi stróżami. Zadanie mają niełatwe, przyznacie sami. Mimo, że i wśród aniołów zdarzają się wyjątki - aniołowie zbuntowani, to w większości są oni nad podziw cierpliwi. Zresztą posłuchajcie sami.

Razu pewnego w podwórkowej piaskownicy zdarzyła się taka sytuacja. Zosia stawia babkę piaskową. Maciuś buduje wysoką wieżę. Zosia Maćkowi dokucza. Mówi, że to nie wieża, skoro jest mniejsza od jej babki. Maciek na wieżę drugie wiaderko piasku usypuje i budowlę całą rujnuje. Zosia się śmieje. Maciek się złości i kopniakiem babkę Zosi też rozsypuje. Wówczas aniołek Zosi z aniołkiem Maćka do akcji przystępują. Skrzydłami machają i wiatr mały podrywają, który huśtawkę porusza. W ten sposób dzieci uwagę odwracają. Zosia i Maciek do huśtawki biegną. Ich dwoje, a huśtawka jedna. Ustalili zgodnie, że będą się zmieniać po doliczeniu do dziesięciu. Huśtają się dzieci i śmieją wesoło. Aniołki ucieszone, że chwilę przerwy mają. Wysoko wśród chmur się bujają. Ale dzieci liczyć jeszcze dobrze nie umiały. Często się myliły i do nowego sporu doprowadziły. Aniołki znowu sytuację ratują. Piłkę z góry zrzucają i dzieciom ją podsuwają. Zosia i Maciek szybko ją przejmują. Do siebie piłkę podają, zgodnie przy tym się uśmiechają. Piłkę dzieci rzucają i śmieją się wesoło. Aniołki ucieszone, że chwilę przerwy mają. Kulkami z chmurek się rzucają. Maciuś piłkę rzucił za mocno, minęła ona Zosię. Zosia urażona odrzuciła ją wysoko nad głową Maciusia. Gotowa jest już nowa draka. Aniołowie do zgody ich zachęcają. Kwiatami rosnącymi na łące machają i tym dzieci do robienia wianków zachęcają. Zosia z Maciusiem kwiaty szybko zrywają. Mają ich już całe mnóstwo. Siedzą na trawie, wianuszki wiją i śmieją się wesoło. Aniołki ucieszone, że chwilę przerwy mają. Z małych chmurek robią niebiańskie figurki. Zosia swój wianek dała Maćkowi. Maciek swój oddał Zosi. Jednak wianek Zosi był za mały, a Maćka za duży. Jedno na drugie już minę chmurzy. Z nieba aniołki zlatują i nowe zadanie obmyślają. Zabawę w berka tym razem proponują. Delikatnie nogę Zosi podstawiają, potknąwszy się, na Maćku się zatrzymała i go berkiem nazwała. Biegają dzieci po podwórzu i śmieją się wesoło. Aniołki ucieszone, że chwilę przerwy mają. Rozganiają chmurki tak, by słonko było cały czas odsłonięte. Na dole ktoś płakać zaczyna, jaka jest tego przyczyna? Maciek Zosi guzik wyrwał, a Zosia Maćkowi podeptała sandały. Dzieciaki się popłakały. Aniołki dosyć już tego miały. Delikatnie dzieciom w ich brzuszkach uczucie głodu wznieciły, sugerując, by na obiad do domu się udały i w ten sposób więcej anielskiej cierpliwości na próbę nie wystawiały.

*Bajkowiec*



wydrukowano dnia: 24.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026